

№ 263.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Odona P.  
Czw. św. Elżbiety Kr.  
Piąt. św. Feliksa W.  
Sob. Ofiarow. NMP.  
Niedz. św. Cecylii P. M.  
Pon. św. Klemensa P.  
Wt. św. Jana od Krz.

Wschód słońca godz. 7 m. 28  
Zachód słońca godz. 4 m. 02  
Długość dnia godz. 8 m. 34  
Ubyło dnia godz. 8 m. 11

Cena prenumeraty:

w ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 1 " 50  
Miesięczn. " " 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie " 5 " 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa № 41.

Telefonu № 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, 18 dnia listopada 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minkego  
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-cj po południu.

**CENY OGŁOSZENI:** Nadstawane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świątecznym, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Do czego dążono?

W jaki sposób szykowano się do starcia z potężną militarną krainą niemiecką, „Ruskoje słowo” pisze:

„Wielki program wojskowy stwarza dla Rosji ogromnie liczną armię, znacznie przewyższającą połączone armie całego szeregu wielkich mocarstw.

W rzeczy samej, na podstawie prawa z roku 1913, armia niemiecka w czasie pokoju za 2 lata powinna być doprowadzona do liczby 784 tys. szeregowców. Armia monarchii habsburskiej po wprowadzeniu w życie ustaw o powiększeniu kontyngensu rekruta, uchwalonych w r. b., będzie miała kontyngens pokojowy w ilości 460 tys. ludzi. Wreszcie armia włoska w okresie pokoju liczy 298,000 ludzi.

Tak więc połączone armie trójprzymierza w r. 1917 w czasie w czasie pokoju będą liczyły 1,542,000 żołnierzy — o 104.000 ludzi mniej od letniej liczebności armii rosyjskiej. W zimie zaś nasza armia co do liczebności będzie przewyższała połączone armie trójprzymierza, Japonii (250 tys. ludzi w czasie pokoju), Turcji (220 tys. ludzi) i Szwecji (78 tys. ludzi w czasie powołania rezerwistów): te 6 mocarstw 2,116,000 ludzi armii rosyjskiej mogą przeciwstawić tylko 2 mil. ludzi.

Gdyby stan obrony państwowej można było mierzyć tylko liczebnością armii w czasie pokoju, to Rosya swobodnie mogłaby wytrzymać nowe najście dwudziestu narodów. Jest to rzeczywistość ten załew, o którym przed kilku miesiącami z takim zapałem mówił p. Stefan Luzanne na szpaltach „Matin”.

„W jaki sposób i kiedy mocarstwa trójprzymierza będą reagowały na realizację nowego programu generała Suchomlinowa — na razie niepodobna przewidzieć.

Jeżeli istotnie Niemcy i Austro-Węgry powrócą do 3-letniego terminu służby — wówczas stosunek wzajemny sił między Rosją a jej sąsiadami powróci do dawnego poziomu”.

Tak sądzono i tak obliczano na parę miesięcy przed wojną, nieprzewidując jednej rzeczy, to jest samej wojny, która pomieszała zupełnie wszystkie rozumowania i zmiażdżyła plany, które niewiadomo, czy kiedykolwiek dojdą do celu.

## Wojna Rosji z Niemcami i Austryją.

W Prusach Wschodnich.

Piotrogród, (P.) Sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego donosi:

„W Prusach Wschodnich w rejonie Stołupiany—Possessern, przeciwnik próbował w kilku

punktach przejść do ataku niewielkimi oddziałami, lecz doznawszy niepowodzenia cofnął się.

W rejonie Działdów—Nibork trwa uporczywy bój”.

W Królestwie Polskiem.

Piotrogród, (P.) Sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego donosi:

„Po zakończonych naszym zwycięstwem, uporczywych bojach październikowych na drogach od Warszawy i Iwangrodu, przeciwnik rozpoczął odwrót ku granicy, niszcząc po drodze jaknajgruntowniej wszystkie drogi żelazne i szosy. Na kolejach nieprzyjaciel wysadza i pali budynki stacyjne, niszcząc bezwzględnie wszystkie wieże wodne, wodociągi i weksle, z których nie pozostało prawie śladów.

Na niektórych przestrzeniach między stacjami przeciwnik powysadzał wszystkie szyny w spojeniach. W ten sposób drogę można było naprawić tylko układając wszystkie szyny nowe.

Wszystkie mosty, rury przeprowadzające wodę, wiadukty i inne, nie wyłączając nawet najmniejszych, były wysadzone tak gruntownie, że w żaden sposób nie można było myśleć o naprawie, trzeba było zbudować nowe.

Na szosach wszystkie mosty były zniszczone zupełnie, a same szosy, z małymi wyjątkami przekopane lub wysadzone w szachownicę, z prawej i lewej strony drogi. Słupy telegraficzne wzdłuż plantów kolejowych i szos były przewracane, izolatory rozbijane a druty rozrywane prawie na każdym przelocie.

Te warunki opóźniały nadzwyczaj nasz pościg i dlatego na lewym brzegu Wisły udało się przeciwnikowi wycofać się stopniowo z pod naszych ciosów i odejść ku swemu terytorium.

Po wykonaniu tego, niemcy, korzystając ze swej bogato rozwiniętej sieci dróg żelaznych, przystąpili do szybkiego przewozu swych wojsk na północ, w celu zgromadzenia znacznych sił przeciwko naszemu skrzydłu prawemu. Koncentracje niemców w nowym rejonie ochraniała silna kawaleria, częściowo przywieziona z zachodniego frontu niemieckiego, częściowo wzmocniona jazdą austriacką.

W połowie listopada stwierdzono ofensywę niemiecką w pasie miejscowości między Wisłą i Wartą. Rezultatem tego natarcia są walki, które rozwijają się obecnie na froncie: Płock—Łęczyca—Uniejów.

W Galicyi.

Piotrogród, (P.) Sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego donosi:

„Ofensywa nasza na Kraków, jak również na froncie galicyjskim trwa.

Próby austriaków, by zatrzymać się na drogach naszego natarcia, kończą się niepowodzeniem.

W rejonie na południe od Liska w bitwach w dn. 13 listopada wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i około 1000 szeregowców.”

## Nowy plan Niemców.

Na ostatniem posiedzeniu austro-niemieckich władz wojskowych, które odbyło się 2 listopada — jak donoszą „Birżewija Wiedomosti” uchwalono następujące działanie armii austro-niemieckiej:

Zadanie niemców.

Armia niemiecka, zgrupowawszy się na froncie Toruń—Kraków, na swem skrzydle lewem powinna ściągnąć siły rosyjskie na teren fortecy Poznań—Głogów—Wrocław, ufortyfikowanej przed wojną szeregiem wzmocnionych pozycji, doskonale zamaskowanych, z całym szeregiem sztucznych przeszkód, przyczem dostępy są podminowane na dużej przestrzeni, następnie wciągnąć armię rosyjską pod niszczący wpływ swych fortec i, stłoczywszy te działania zapomocą ognia licznej artylerii, zawczasu zgromadzonej na tym terenie, spróbować sformować wielki atak na jedno ze skrzydeł armii rosyjskiej, korzystając z sieci dróg żelaznych i z wolnych licznych oddziałów armii.

Zadanie austriaków.

Na teje radzie uchwalono, że wojska austriackie mają spełnić następujące zadanie: „Przykuć do Krakowa jaknajwiększą ilość armii rosyjskiej zapomocą jednej grupy wojsk austriackich, druga grupa—Karpacka—wzmocniona i doprowadzona do porządku po ostatniem cofaniu się, ma odejść do przejść karpackich i w oznaczonym momencie zaatakować lewe skrzydło armii rosyjskiej”

## NAFTA.

Brak ropy bardzo daje się uczuć w mieście. Po ulicach snują się wynędzniałe postacie, które jeszcze przed tygodniem nosiły miano „uczciwych” ludzi, dziś z bańką w ręku, z trwożą w sercu krążą po ulicach miasta, nie wiedząc, gdzie przysiądź złożyć skołatana głowę, gdyż zacna połowica kategorycznie zabroniła wracać do domu bez ropy.

Niektórzy, obdarzeni węchem detektywów, nie ograniczają się do odwiedzania zwykłych sklepów z naftą, lecz nawet wstępują do sklepów z papierosami, rozumując, że nafta jest to pokrewny produkt papierosa, bo jedno i drugie pali się przecież. Inni zachodzą do barów, gdyż potrawę smażyć się tam mogą na jakimś „Primusie”. Może co odstąpią.

Gościnnie gospodarz jakkolwiek nafty nie posiada, jednakże sprzedaje pokryjomu pokrewny produkt, dobrze grzejący „na wnątrzu“ i człowiek w ten sposób „centralnie ogrzany“, z nowymi siłami poszukuje drogiego płynu.

Człowiek taki, po dłuższym chodzeniu, traci ostatnie ślady pesymizmu, wywołanego przez wojnę: twarz mu się ożywia, oczy nabierają wesołego blasku, a kroki — arystokratycznej niepełności.

— Wojna — głupstwo! Droga — psia! — konkluduje taki pan, wracając do domu i zwracając się do swej ukochanej żoneczki:

— Powiadam raz jeszcze — głupstwo! Niemców zbija na kwaśne jabłko! — Przytem zwykle zbija na drobny mak jakiś kosztowny sprzęt domowy, np. cenny świecznik elektryczny.

## KRONIKA.

(a) **Wstrzymanie rozdawnictwa drzewa.** Od dziś rana wstrzymane zostało rozdawnictwo drzewa biednym w lesie miejskim, aż do poniedziałku przyszłego tygodnia, ponieważ nie zdążono wyrąbać dostatecznej ilości sagów.

Komitet postanowił podwoić liczbę robotników, zajętych przy wyrąbaniu drzewa. Komitet niesienia pomocy biednym wzywa wszystkich, którzy otrzymali drzewo aby nie udawali się obecnie do lasu.

(m) **Bieda u nauczycieli.** Jeszcze w początkach sierpnia nauczyciele szkół miejskich otrzymali z magistratu płacę za trzy miesiące jako zapomogę jednorazową z powodu drożyzny w czasie wojennym.

Tymczasem za sierpień i wrzesień magistrat nie dał nic, mówiąc: „przecie już panowie dostaliście do listopada“. Niektórzy nauczyciele w końcu września przerwali naukę dzieci w szkołach i wyjechali do miejscowości, gdzie utrzymanie kosztuje taniej, a w przejeździe przez Warszawę udali się z przedstawieniem swego położenia i władze poleciły kasyerowi kasy miejskiej p. Wernerowi, znajdującemu się podówczas w Warszawie, wypłacić nauczycielom za sierpień i wrzesień pensję, niezależnie od wydanej już zapomogi.

Ale spory zastęp nauczycieli pozostał w Łodzi: prowadzili oni i prowadzą lekcje bez przerwy, a że nie byli w Warszawie, więc nie dostali

nic, gdy się zaś teraz zwrócili do magistratu w tej sprawie, otrzymali odpowiedź, że niema pieniędzy.

W ten sposób nauczyciele znaleźli się w bardzo przykrych sytuacji, pieniądze otrzymane w sierpniu wydali już i teraz przy takiej drożyznie jaka jest w mieście, nie mają grosza na bieżące wydatki, a wobec wyjazdu władz nie wiedzą do kogo zwrócić się mają w kłopotcie.

(p) **Stan nieprzytomny.** Na ulicy Złotej nr. 3 znaleziono człowieka lat około 50 z nazwiska nieznanego w stanie zupełnej nieprzytomności i w takim stanie bez możliwości sprawdzenia nazwiska i adresu odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

(p) **Z głodu.** Na ulicy Piotrkowskiej nr. 106 znaleziono na chodniku Stanisława Witkowskiego robotnika bez zajęcia, lat 28, w zupełnym wyczerpaniu sił z głodu.

— W takim samym stanie na ul. Pańskiej nr. 92 znaleziono Aleksandra Grzelaka, lat 69 z tych samych przyczyn.

Milicyja nieszczęśliwymi się zaopiekowała.

(a) **Ograniczenie ruchu ulicznego.** Milicyja obywatelska wydała rozporządzenie, aby od g. 6 rano do wieczora bramy domów były przymknięte, a przed bramami czuwał stróż.

Lokatorzy wypuszczani być mogą na ulicę tylko dla zafatwienia pilnych interesów. Dzieci nie wolno wypuszczać wcale na ulicę.

Sprzedaż uliczna różnych artykułów zostaje zabroniona.

(a) **Transportowanie jeńców.** Dziś rano przeprowadzono do Łodzi dwudziestu kilku jeńców, z wojsk pruskich i austriackich.

(a) **Wydawanie chleba.** Dziś od rana rozpoczęto w magistracie łódzkim wydawanie chleba dla wojska. Ogółem zamówiono w piekarniach łódzkich 15,000 pudów chleba pyłowego.

(e) **Przyjazd do Łodzi.** Wczoraj popołudniu i wieczorem przybyło do Łodzi wiele rodzin ze Zgierza, oraz z kolonii położonych w okolicy Zgierza.

(k) **Z fabryk.** Rozpoczęto pracę w fabryce Berlińskiego przy ul. Rozwadowskiej pod nr. 3.

Również w fabryce wyrobu towarów fantazyjnych Adolfa Daube przy ul. Wólczajskiej 130 wznowiono częściowo fabrykację, oraz w fabryce Wajsa i Poznańskiego przy Benedykta nr. 80.

(k) **Z Pabianic.** W Pabianicach uruchomiono następujące fabryki: farbiarnię i wykończalnię Kruszeo i Fiedlera na 3 dni w tygodniu, oraz tkalnię Gustawa Praisa i J. Jankowskiego.

W ubiegły poniedziałek gubernator piotrkowski przyjmował delegację ludności żydowskiej, przyczem uwzględnił prośbę delegacji w sprawie ulg przy ochronie telegrafu i telefonu.

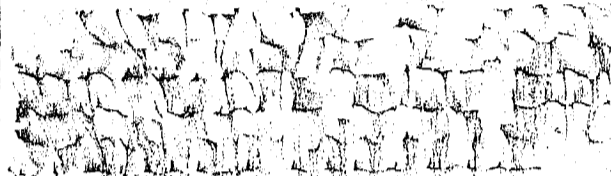
(k) **Konfiskata soli.** W obrębie III dzielnicy Milicyja obywatelskiej skonfiskowała u hurtowników przy ul. Średniej kilkanaście worków soli.

(e) **Łódź bez mleka.** Dziś od samego rana tysiące matek odbywały peregrynację po mleczarniach i sklepikach w poszukiwaniu mleka, jako jedynego pożywienia swych drobnych dzieci. Ale nie dowieziono mleka z żadnej okolicy.

(e) **Z T-wa śpiewaczego im. Moniuszki.** W nadchodzącą niedzielę o g. 11 rano odprawiona będzie w kościele św. Józefa uroczysta sama na intencję 20-lecia założenia chóru sumowego przy kościele św. Józefa, stanowiącego pierwszą sekcję Tow. śpiewaczego im. Moniuszki. Po sumie dokonane zostanie poświęcenie nowego lokalu przy ul. Szkolnej nr. 25.

(x) **Rudzko-pabianickie kółko zjednoczonych ziemianek** prosi członkinie na ogólne zebranie 19 b. m. o godzinie 2-ej popołudniu do lokalu pani przewodniczącej w celu omówienia ważnych spraw kółka.

(k) **Z sądów milicyjnych.** Wyrokiem sądu milicyjnego II dzielnicy skazano F. Leslera, zamieszkałego przy ul. Widzewskiej 19 na 7 dni aresztu za kradzież.



(k) **Niepowołani restauratorzy na ulicy.** Milicyja Obywatelska zaarrestowała na ulicy 15 letniego Chaima Zajęca i 16 let. Chaima Weinberga, którzy przyłapani zostali na gorącym uczynku sprzedawania żołnierzom koniaku.

Pomysłowi a niepowołani „restauratorzy“ kupili dwie flaszki koniaku ze składu Dancygiera przy ul. Piotrkowskiej nr. 24, gdzie Milicyja Obywatelska wykryła i skonfiskowała znaczne zapasy koniaku i wódki.

## Wojna trójporozumienia z Turcją.

Na pograniczu Persyi.

Urmia. (P.). Operacje wojenne w okręgach granicznych z Persją rozpoczęła bitwa 8-go listopada na przełęczy Chenesurskiej. 10 listopada turcy byli wyparci ze wsi Chonsur i stracili

36)

## NA POGRANICZU.

o (Ciąg dalszy — patrz nr. 262).

Doktor wyszedł.

— A teraz ty, Filipie — zwrócił się Sernin do pozostałego gościa, małego siwowłosego człowieka, w ubraniu garsona hotelowego, ale jakiegoś dziesięciordernego hotelu.

— Wodzu — zaczął Filip — przypominam, że przeszłego tygodnia kazał mi pan przyjąć miejsce służącego w hotelu „Dwóch Cesarzy“ w Versailles i mieć tam nadzór nad pewnym młodym człowiekiem.

— Tak, tak, wiem... nad Gerardem Beaupré.

I cóż z nim słyhać?

— Jest już zupełnie bez środków do życia.

— I nosi się ciągle z posepnymi zamiarami?

— Ciagle. Chce sobie życie odebrać.

— Czy ty myślisz, że to jest zamiar poważny?

— Bardzo poważny. Znalazłem w jego papierach tę małą notatkę ołówkiem.

— Tak więc — rzekł Sernin, odczytując kartkę — zapowiada swoją śmierć... i miałoby się to stać jutro wieczór!

— Tak wodzu, sznur już kupił i hak wkręcił w sufit. To też podług rozkazów pańskich, wszedłem z nim w stosunki, a on mi o swoim rozpaczliwym położeniu opowiedział. Poradziłem mu, żeby się do pana zwrócił. „Książę Sernin jest bogaty“ — powiedziałem mu — „i hojny jest, może onby panu pomógł“.

— Doskonale. To znaczy, że ten Gerard przyjdzie?

— Dziś wieczór.

— Skąd to wiesz?

— Sledziłem go. Wsiadł w pociąg idący do Paryża, a teraz tam i z powrotem chodzi po ulicy. Lada chwila zdecyduje się wejść.

W tej samej chwili odezwał się dzwonek telefonu, z biura na dole dawano znać, że jakiś pan Gerard Beaupre pragnie się widzieć z księciem Serninem.

— Niech wejdzie — odpowiedział książę.

Zwracając się zaś do Filipa dodał:

— Ty zaś przejdź do ubieralni i siedź tam cicho.

Zostawsz bez świadka, książę Sernin szepnął:

— Jakżeż się tu wahać? Sam los mi go przysyła, tego tam...

W parę minut później wszedł do pokoju wysoki młodzieniec, szczupły blondyn o twarzy wychudzonej i gorączkowym wzroku. Zakłopotany stanął w progu, wahając się — jak żebrak, który chciałby rękę wyciągnąć, a nie śmie.

Krótko trwała rozmowa.

— Pan Gerard Beaupre?

— Tak... tak, to ja.

— Nie mam zaszczytu znać pana.

— Bo to... proszę... bo mi mówiono...

— Kto taki?

— Służący hotelowy... który mówił, że służył u pana.

— Mów pan krótko — o co chodzi?

— Bo to...

Młody człowiek umilkł onieśmielony, zmieszany dumną i wzdargliwą miną księcia. Sernin zawołał:

— Ależ, mój panie, mówżeż o co chodzi?

— Bo to, proszę pana... mówiono mi, że pan jest bardzo bogaty... i bardzo wspaniało-

myślny... i wyobraziłem sobie, że pan może zechce...

Przerwał, niezdolny wykrztusić słowa prośby i upokorzenia.

Sernin zbliżył się do niego.

— Panie Gerardzie Beaupre, czy to pan wydał ten tomik poezji, zatytułowany „Wspomnienie wiosny“?

— Tak, to ja, — zawołał młodzieniec i twarz mu się rozjaśniła. To pan czytał te moje poezje?

— Czytałem... Bardzo ładne, te wiersze pańskie, nawet bardzo ładne... przyznaję... Tylko czy pan myśli, że pan wyżyje z tego, co one panu przyniosą?

— Z pewnością, z czasem... prędzej czy później...

— Tak, z czasem, zapewne... ale tymczasem przychodzisz pan do mnie, bo nie masz z czego żyć, nieprawdaż?

Gerard Beaupré zarumienił się silnie i pochylił głowę.

— Bo nie mam co jeść, panie — szepnął.

Sernin położył mu rękę na ramieniu i odrzekł chłodno:

— Poeci nie jadają, mój panie. Oni się żywią rymami i marzeniem. Niech i pan tak robi. To znacznie lepiej, niż wyciągać rękę.

Młody człowiek zadrżał, dotknięty obelgą i poszedł ku drzwiom, nie mówiąc ani słowa.

Sernin go zatrzymał.

— Jeszcze jedno słowo mój panie. Czy nie masz pan żadnych środków?

— Żadnych... najmniejszych.

— I na nic pan liczyć nie możesz?

— Mam jeszcze ostatnią nadzieję... Napisałem do jednego z moich krewnych, błagając, by mi co przysłał. Jutro rano będę miał jego odpowiedź. To ostateczny termin.

— A jeżeli nie dostaniesz pan odpowiedzi,



2 oficerów i 92 askierów. Rosyjanie strat nie mieli. 12 listopada przeciwnik próbował obejść skrzydła pozycji rosyjskich, ale po przybyciu posiłków odparto go na pozycje odległe. Od 12 listopada przeciwnik skierował część swych sił przeciwko stronnikom rosyjan, kurdowi Simko, i, okopawszy się na południe od Cziarikaty, toczył przez kilka dni bój tyralierski, który ustał z chwilą przybycia wojsk rosyjskich. Przeciwnik cofnął się. Odniesli rany dwaj kurdowie rosyjscy, w tej liczbie brat Simki. W dniu 13 listopada podjazdy rosyjskie spotkały na drodze z Kotura, na terytorium tureckim znaczne siły przeciwnika, składające się przeważnie z kawalerii i artylerii. Przeciwnik próbuje posunąć się do Choju przez przełęcz korucką. W sandżaku Bajazet kurdowie poddają się wojskom rosyjskim prawie bez oporu. Znaczny oddział zaprzyjaźnionego z Rosją chana awodżejskiego wtargnął do Turcji, gdzie połączył się z wpływowym Abdul-Rezakim. Mustafa-beg, który przekroczył granicę z Czardaranu, zajął Chaczan.

Urmia. (P.). Walki tyralierskie, które rozwinęły się w dn. 12 listopada w okręgu przełęcz Chenesurskiej, słabną. Przeciwnik odciąga swe siły do Baszkaty.

## TELEGRAMY.

### Położenie na froncie walki zachodniej.

Paryż (P.). Jak donosi „Ag. Havasa“, potwierdza się wiadomość, że w czasie ostatnich walk w okręgu Ypres liczba tych, którzy ubyli z szeregów nieprzyjaciela — zabitych i rannych — jest wyjątkowo znaczna. Dnia 16 b. m. wzięto do niewoli oddział, złożony ze 120-tu Niemców, a stanowiący, jak się okazało, resztki batalionu, który tegoż dnia zrana, w liczbie 1,000 ludzi, wykonał atak na nasze okopy.

Wiele kompanij gwardyi pruskiej i II-go

jesteś pan zapewne zdecydowany tegoż samego wieczora...

— Tak, panie.

Powiedział to z prostotą i stanowczością. Sernin wybuchnął śmiechem.

— Boże! jakież pan zabawny, mój dzielny młodzieńcze! I jakież szczerze przekonanie w pana! Przyjdź mnie pan odwiedzić za rok — czy zgoda? Pomówimy o tem wszystkim. To takie ciekawe i interesujące, a przedewszystkiem tak zabawne! Hal hal hal!

I śmiejąc się do rozpuku, z przesadą w gestach i w ukłonach, wyrzucił go za drzwi.

— Filipie — przemówił do garsona hotelowego, otworzywszy drzwi ubieralni — czy ty słyszałeś?

— Słyszałem wszystko.

— Gerard Beaupré spodziewa się jutro rano listu, zasiłku...

— Tak — to jego ostatnia deska ratunku.

— Tęgo listu on nie powinien otrzymać. Gdyby miał przyjść, przejmij go i zniszcz.

— Dobrze wodzu.

— Sam jeden ze służby jesteś w twoim hotelu?

— Tak, jestem ja tylko, kucharka, która sypia za domem i gospodarz, pan Gossard.

Wiem, wiem. Już się wywiadziałem. Rodzina p. Gossard mieszka w Barcelonnette. Otóż jutro pan Gossard otrzyma telegraficzną wiadomość z Barcelonnette, że ojciec jego jest śmiertelnie chory. Tym sposobem przez przeciąg trzech dni będziemy się mogli rządzić w hotelu, jak w własnym domu.

— To świetnie! Ach wodzu, jeszcze jedno pytanie, niech mnie pan uspokoi! Pan wie, że byłem przyjacielem Marka i Hieronima. Czy to prawda, że pan ma wykraść ich z więzienia?

— Prawda najzupełniejsza.

— I kiedy to, mianowicie?

— Jakto, kiedy? Czyż nie oznaczyłem piątku 31 maja? Ja mam tylko jedno słowo.

— Tak, że Marek i Hieronim będą wolni?

— W piątek 31 maja. Możesz na ich cześć przygotować śniadanie z szampanem.

korpusu bawarskiego, które na początku listopada uzupełniono i doprowadzono do kompletu wojennego, obecnie liczy nie więcej, niż 150 ludzi.

Ataki, których przedmiotem w ciągu dni ostatnich były wojska francuskie i część angielskich między morzem Północnym i rzeką Lys, były szczególnie zaciekle, lecz skończyły się prawdziwemi hekatombami dla Niemców.

Linie wojsk sprzymierzonych i niemieckich w niektórych miejscach są tak zbliżone, że Niemcy byli zmuszeni usunąć warty i umieścić je w okopach.

### Odrzucenie nieprzyjaciela.

Paryż (P.). Komunikat urzędowy z dnia 15 b. m. wieczorem głosi: „W ciągu ubiegłej doby na uwagę zasługuje jedynie odrzucenie nieprzyjaciela na prawy brzeg kanału Izery. Część lewego brzegu, którą Niemcy jeszcze zajmowali, jest ostatecznie oczyszczona.

Na południe od Dixhoote zajęliśmy lasy, z którego poprzednio cofnęliśmy się wskutek ataku nocnego.

Pod koniec dnia nieprzyjaciel bez powodzenia usiłował rozpocząć ofensywę na południe od Ypres.

Na pozostałym froncie nic ważnego nie zaszło.

### Zbombardowanie portu.

Londyn. Urząd admiralicyi ogłasza, że pancernik angielski „Duke of Edinburg“ zbombardował onegdaj port turecki Szek Said, leżący u wejścia do morza Czerwonego; poczem miasto zajął oddział wojsk indyjskich.

### Okręty tureckie.

Londyn. „Times“ donosi z Aleksandryi, że w porcie tamtejszym aresztowano 26 niemieckich i tureckich okrętów handlowych, a w tej liczbie 3 wielkie parowce pasażerskie linii hamburskiej.

### Stanowisko Włoch.

Rzym, (wł.) „Messagero“ dowiadyuje się ze źródeł miarodajnych, że włoskie zarządzenia wojenne wymierzone są wyłącznie przeciwko Turcyi na wypadek, gdyby jej agitacja islamistyczna wytworzyła dla rządu włoskiego jakiegokolwiek trudności. Ze stanowiskiem Włoch do Niemiec i Austro-Węgier zarządzenia te nie mają żadnego związku.

### Neutralność Rumunii.

Paryż, (wł.) Bukareszteński korespondent pisma „Matin“ dowiadyuje się z ust wybitnego dyplomaty rumuńskiego, że Rumunia postanowiła trwać do końca na stanowisku bezwzględnej neutralności.

### Działania wojenne Anglików.

Londyn, (P.) Agencja Reutersa donosi, że — zgodnie z oświadczeniem rządu angielskiego — nie ma on zamiaru przedsięwziąć w Arabii jakichkolwiek operacyj na lądzie lub na morzu z wyjątkiem chyba operacyj, niezbędnych dla obrony interesów Arabów od napadów Turków lub dla poparcia usiłowań Arabów wyzwolenia się z pod władzy tureckiej.

### Mahometanie przeciwko Turcyi.

Londyn, (P.) Szeik Seid el Morgani, potomek proroka i naczelnik sekty morgani, oświadczył telegraficznie szczerą lojalność i przywiązanie sekty do Anglii, oraz potępił działalność rządu tureckiego, który stał się ofiarą samolubstwa niemieckiego.

Szeryf Józef el Chindi, będący wielką powagą wśród mużłman, jako osoba duchowna, złożył także samo oświadczenie.

Nadchodzą też zapewnienia lojalności od wielu szeików i ulemów sudańskich.

Algier, (P.) Naczelnicy wielkich bractw mużłmańskich nadsyłają w dalszym ciągu rządowi francuskiemu protesty przeciwko działalności Turków.

### Napady albańczyków.

Cetynia. Cetyńska prasa donosi, że hordy albańskie już trzykrotnie wtargnęły na terytorium serbskie, ścierając się nieustannie z żandarmeryą serbską, która okazała się bezsilną. Albańczycy

zabierali stada baranów i bydła. Granicę przekraczali w grupach po 100 ludzi. Ponieważ napadów tych dopuszczają się koczownicze plemiona, przeto postanowiono w Serbii i Albanii zająć się wypaleniem tego brzydkiego nałogu wśród owych hord.

### Budżet rosyjski.

Piotrogród, (P.) Zarząd główny podatków pośrednich wniósł do Izby państwowej preliminarz budżetowy sprzedaży trunków.

Dochody obliczono na 605,570,000 rb.; mniej niż w r. 1914 o 691,681,000 rb.

W szczegółach: dochód ze skarbowej sprzedaży trunków zamiast 936,077,500 rb. w r. 1914 obliczono teraz na 144,260,000 rb., więc mniej o 791,817,500 rb.. Inne zawarte w preliminarzu dochody obliczone są tak: akcyza od cukru na 28 milionów, od tytoniu na 25 milionów, zapalek na 23 miliony, nafty 12 milionów.

Rozchody obliczono na 125,681,666 rb.; mniej niż w r. 1914 o 116,853,650 rubli.

Do izby państwowej wniesiono preliminarz budżetowy departamentu dochodów z opłat na komorach. obliczony w związku z warunkami czasu wojennego, które nadwyreżyły prawidłowy obrót towarów między Rosją a rynkami zagranicznymi, na 235,912,491 rb. o 116,853,650 mniej niż w roku 1914.

### Zakaz wywozu.

Piotrogród, (P.) Wobec nadzwyczajnych okoliczności czasu wojennego zakazany został wywóz z Rosyi przez granicę lądową Rosyi europejskiej i przez wszystkie porty morza Białego, Czarnego i Azowskiego miedzi, mosiądzu, stali i ołowiu.

Wyjątki dopuszczane będą na rzecz sprzymierzonych i przyjaznych państw dla Rosyi.

### Podatek wojenny od bawełny.

Piotrogród, (P.) Ministerjum skarbu opracowało przepisy co do pobierania specjalnego czasowego podatku wojennego od bawełny w wysokości 2 rb. 50 kop. od puda bawełny oczyszczonej.

### Przesyłki dla jeńców rosyjan.

Piotrogród, (P.) Zaprowadzono przyjmowanie posyłek i listów z zadeklarowaną wartością na imię rosyjskich jeńców wojennych w Niemczech i Austro-Węgrzech.

### Źródła nafty.

Ufa, (P.) Firma braci Nobel w dziale Menzelińskim, dzierżawionym od mieszkańców 4 wsi, dokonała zbadania nafty, które dało wyniki dobre.

Firma rozpoczyna niezbędne prace na powierzchni 10 dziesięcin.

### Jeńcy.

Lwów. Do Lwowa codziennie przybywają olbrzymie partie jeńców. Wielu jest z nich takich, którzy całe życie swoje przepędzili we Lwowie.

### Korespondencja z krajami austriackimi.

Lwów. Listy z Wiednia do Lwowa nadchodzą przez konsula austriackiego w Bukareszcie. Czas przesyłki trwa około 10-ciu dni. Z Bukaresztu wysyła te listy dalej konsul hiszpański.

### Wycinanie drzew.

Lwów. Rabowanie drzewa z lasów podmiejskich i parków przybrało kolosalne rozmiary. Piękny park „Pohulanka“ zupełnie zniszczony.

### ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Niepodpisanemu. Gazety nie drukują artykułów, które napisali ludzie im nieznan. A Pańskiego artykuła nie mogliśmy wydrukować w żadnym razie. Z listem Pańskim postąpiliśmy tak, jak Pan sobie życzył.

## Z WARSZAWY.

\* Hojna ofiara.

S. p. Kazimierz Sobański ofiarował muzeum miejskiemu kolekcję monet z gablotkami, oszacowaną na rb. 106,121. Zapisodawca pozostawił również kapitał na wypłacenie po 3,000 rb. rocznie na utrzymanie tych zbiorów.

Magistrat uchwalił zapis ten przyjąć i prosić wykonawców testamentu o dostarczenie do muzeum ofiarowanych zbiorów dla wystawienia ich na widok publiczny.

## Z KRÓLESTWA.

**Drożyna w Płocku.** Ceny produktów niezbędnych są obecnie w Płocku niezmiernie wysokie.

Kwarta nafty kosztuje 20 kop., funt mydła 25 kop., funt soli 5 kop., paczka zapalek 5 k. Chleba i węgla kamiennych całkiem brak.

**Z Płockiego.** W majątku Głodowo, w gubernii płockiej (własność p. Płaskowskiej), Niemcy spalili prawie wszystkie budynki. Ocalały tylko trzy murowane, mianowicie: dwór, spichrz, i browar.

Cukrownie Chełmica i Ostrowite są znowu czynne. Gorzelnie, browary i inne fabryki stoją bez ruchu.

W gorzelniach są wielkie zapasy spirytusu.

**Seminarium we Włocławku.** Zarząd seminarium włocławskiego zawiadamia, iż studia na ostatnim kursie rozpoczęły się dnia 29 października.

O dacie rozpoczęcia wykładów na pozostałych kursach ukaże się we właściwym czasie doniesienie w piśmie.

## Turgeniew o Polsce.

Najnowszy zeszyt miesięcznika „Głos mniuszego” zawiera 115 listów Turgeniewa, pisanych do hrabiny Lambertowej, małżonki generała. Listy pochodzą z lat 1856—1867. Przed wyjazdem hr. Lamberta na urząd namiestnika w Królestwie Polskim, w roku 1861, Turgeniew pisał do jego żony:

„Im dłużej żyję, tembardziej się przekonuję, że główna rzecz—co, nie zaś—jak. Polacy, jak każdy naród, mają prawo do bytu odrębnego. Jest to ich co. Jak zaś dobijają się tego, stanowi kwestyę drugorzędą.

„Nie chcę przez to powiedzieć, ażeby Rosya w sprawie polskiej nie miała zupełnie słuszności. Już ze starożytnych tragedji wiemy, że prawdziwe zatargi wtedy się rodzą, kiedy obie strony mają poniekąd słuszność.

„Gotów jestem także przyznać, że rola Rosyan w Warszawie jest bardzo trudna, i że udaję się tam składając dowód zaparcia się siebie...”

Nadmienimy, że i co do hrabiego Lamberta obawy Turgeniewa się sprawdziły: przebył on na urzędzie namiestnika zaledwie dziewięć tygodni.

## Zniszczenia wojenne.

We wsi Żdźary, pow. łaskim, najwięcej ucierpiały od kuli zabudowania parafialne, oraz dom zamieszkały przez organistę, B. Skorupińskiego. Jeden ze szrapneli rozpadł się w mieszkaniu nad piwnicą; do której schroniło się kilka rodzin; wszyscy jednak ocalili.

W tymże powiecie i okolicy wieś Wał razem z folwarkiem Chojnackiego, spłonęła doszczętnie. Wsie Bieliny i Rudki są częściowo spalone lub zburzone. W tej ostatniej wsi wpadł szrapnel do dołu, w którym schroniło się 18 osób; 11 z nich rozerwał na szczątki, resztę zaś ranil przeważnie ciężko.

## Katastrofa żywiołowa.

Z Astrachania donoszą o strasznej katastrofie żywiołowej, jaką spowodowały nagłe mrozy, które już od tygodnia nawiedziły południe Rosyi.

Załoga statku strażniczego „Rewizor”, która powróciła z morza, opowiada, że w łódkach rybackich znajduje się moc zamarzłych trupów ludzkich; przeważają wyrostki.

Rybaczy opowiadają, że wiele łodek rybackich uwięzło wśród kry.

Ludzie ratowali się, wyskakując na lód i pełzając, wydostali się na brzeg. Niektórzy padali i ginęli z mrozu. Innym rybakom pływające kry odcinały głowy, które długo pływały na falach, wzbudzając zgrozę i strach pozostałych przy życiu.

Statek „Newa” przywiózł do Astrachania 150 uratowanych na morzu rybaków. Ocaleni opowiadają, że w ich oczach zginęło wśród łodowców około 70 ludzi.

Tego rodzaju mrozy nie są notowane od szeregu lat.

## Sceny wojenne.

—?

(P. A. T.)

W liczbie ziemian, którzy więcej ucierpieli od Niemców — jak pisze „Kurier Litewski” — znajduje się i p. W. Bienkiewicz z Kwieciszek pod Marjampolem. Straty, jakie poniósł przez trzy tygodnie wojny wynoszą do 60 tys. rb.

Wszystko, co się tam dało zjeść — zjedzono. Szczególną zwłaszcza łapczywość okazali na wszelki „szpek” — słoninę, szmalc, masło.

Kiedy, po starannej rewizji poszukiwanego „szpeku” w Kwieniszkach nie znaleźli, chwycili kilku parobków na dziedzińcu i, grożąc im bagnietami, coś po niemiecku krzyčili, pokazując przytem na nogi, że im potrzeba coś do smarowania.

Ponieważ przytem powtarzali słowo „szmieren”, parobcy zrozumieli, że to mowa o „szmierz”, jak to powszechnie w Suwalszczyźnie nazywają wszelkie smarowidło.

— Jest! jest! — wykrzyknął jeden parobków i z tryumfem przyniósł sporą beczkę wazeliny przeznaczonej do smarowania samochodu.

Na ten widok prusacy wydali okrzyk zwycięstwa i... w jednej chwili rozchwyłali wazelinę, suto smarując ją na chleb i zajadając, „aż się uszy trzęsły”.

Czy im poszła na zdrowie, o tem naoczni świadkowie nic już powiedzieć nie mogą.

## Od Administracyi „Rozwoju”.

Filie mieszczą się.

Rzgowska 53, kooperatywa spożywcza.  
Erzezińska 37, Leon Karbowicz, sklep kolonialny.  
Zarzewka 91, sklep kolonialny.  
Radwańska 55, Jakubowski.  
Kątna 34, Andrzej Koźnicki.  
Milsza 42, K. Rosiak.  
Konstantynowska 8, Wolski.  
Peńska 8, Widuliński.  
Przedziałniana 30, Stow. „Obrona”.  
Skierniewicka 2 róg Przedziałnianej.  
Aleksandrowska 38, Szcześniak.  
Przejazd 48, sklep galanter. „Stanisława”,  
Sw. Emili 50, sklep kolon. Fr. Błażewski.  
Drewnowska 36, Dudzińska.  
Zgierska 51, Dąbkowski.

DRUKARNIA  
S. Kędzierskiego,  
ul. Andrzeja 17,

wykonywa: kwitariusze, księgi, druki firmowe i inne, po cenach przystępnych. 3012

**Dr. Skusiewicz**  
powrócił.

5050

Adwokat 2799

**PIOTR LASOCKI**

mieszka obecnie Mikołajewska 27  
Sprawy karno i cywilne.

**Dr. Garliński**  
powrócił.

5026

## Drobne ogłoszenia.

**G**roch warzelny biały, wiktorya sprzedają dobra Walewice, 5 mil od Łodzi szosą pod Bielawami, hartem 1 w detalu 3 rb. za pud. 9825-3-2

**D**ypłomowana uczenica prof. Michałowskiego udziela lekcji fortepiana niedrogo. Radwańska 19—6 do g. 4. 9807-5ps-2

**E**kspepyent prosi Wielmożnych E Panów wysyłających towar do Warszawy o nadesłanie adresów. Widzewska 225, m. 20. 9827-2s-1

**K**lacz czteroletni do sprzedania, Milsza 24. 9821-3-2

**N**iedrogo kupię pianino w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny pod „J. K”. 9836-2-1

**U**dzielać lekcji i korepetycji, przygotowywam do szkół. Ul. Orła № 16, m. 1. 9764-6\*-4

**U**czeń klasy 7-ej gimnazjum rządowego udziela lekcji. Władzewska 107, m. 4; od 12—4. 9822-3-2

**6 KONI** do sprzedania. Piotrkowska 141. 9815-3-2

## Zagubione dokumenty

**A**ndrzej Szeligowski zagubił paszport wydany z gminy Dąbrowa Rusiecka, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej. 9859-3-1

**J**osek Minc zagubił paszport wydany z gminy Wodzisław, gub. kieleckiej. 9830-3-1

**J**an Szczygalski zagubił paszport wydany przez wójta gm. Dźbanki, pow. łaskiego. 9825-3-2

**P**iotr Skudlarek zagubił paszport wydany z gminy Wierzchy, gub. kaliskiej. 9828-3-2

**S**kradziono paszport na imię Janiny Gastmanowej wydany przez magistrat m. Piotrkowa. 9831-3-1

**S**tanisław Michałowski zgubił paszport wydany z gminy Kaski, pow. błońskiego. 9845-5-1

**W**acław Opitz zagubił paszport wydany z gminy Radogoszcz, gub. piotrkowskiej. 9840-3-1

**Z**aginęła karta od paszportu wydana z fabryki Karola Ejzerta na imię Jana Karasłaka. 9842-3-1

**Z**aginęła karta od paszportu wydana z fabryki S. Rozenblata na imię Jana Dolińskiego. 9841-1

## Samochody

Łódź-Warszawa. W hotelu „Imperial” Piotrkowska 17 przyjmowani są pasażerowie oraz korespondencye. 3032

## Pieprz

Hartowo i detalicznie sprzedaje **S. GOTTLIEB,** Piotrkowska 116 w podwórzu.

Skład otwarty od 10 rano do 5 po poł. 3036

## Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9<sup>1/2</sup> do 11-ej i od 5—8. W niedziele i święta od 9<sup>1/2</sup> po 12-ej. Telef. 28—26. 507